

Zapiski jurora Urok ostatniego obiektu

Usiedliśmy późnym popołudniem, aby zakończyć wielotygodniową trasę po Polsce podjęciem ostatecznej decyzji o rozdziale nagród w tegorocznej edycji konkursu Modernizacja Roku. Mieliśmy za sobą właśnie wizytację już 114 obiektów, które zakwalifikowane zostały, spośród ponad 600, do drugiego, końcowego już etapu naszych prac.

Obrady trwały do późnej nocy, ale wreszcie osiągnęliśmy porozumienie i mogliśmy podjąć końcowy, wydawało się, że jak najbardziej trafny werdykt. Może jednak nie zupełnie końcowy?

Ostatni, znaczy najlepszy?

Następnego dnia mieliśmy odwiedzić jeszcze jeden obiekt. Ten 115 -ty. I co się okazało? To właśnie on bezapelacyjnie kwalifikował się do głównej nagrody w swojej kategorii. Wszystko, co ustaliliśmy kilkanaście godzin wcześniej, należało weryfikować zupełnie od nowa.

Pozornie nasuwało się proste rozwiązanie. Skoro to był najlepszy obiekt, po prostu przesuniemy dotychczasowego kandydata do nagrody z grona laureatów do grupy wyróżnień, a kandydata do wyróżnienia... No właśnie, co z nim. I w tym momencie całe posiedzenie jury zaczęło się od początku. Bo skoro uznaliśmy tamtego kandydata za godnego wyróżnienia...

Na tym właśnie polega urok wizytacji ostatniego konkursowego obiektu.

Ratowanie coraz bardziej profesjonalne

To już dwanaście lat. Co roku, początkowo tylko w czerwcu, potem w czerwcu i pierwszym tygodniu lipca, a w tym roku - od ostatniej dekady maja do połowy lipca, jury konkursu Modernizacja Roku wizytowało obiekty, które uratowane zostały od dewastacji, śmierci technicznej lub rozbiórki.

Stało się to dzięki śmiałej inicjatywie gospodarzy tych obiektów, samorządów

lokalnych i nowych właścicieli. Bez względu na to czy znaleźli się ostatecznie w gronie konkursowych laureatów, czy tylko zadowolili się dyplomem finalisty konkursu, chwala im za to, że nie ulegli bardzo nośnemu, demagogicznemu pogładowi, iż lepiej zburzyć stare i na tym miejscu postawić coś nowego, niż decydować się na znacznie bardziej kosztowny remont lub modernizację. Uratowali w ten sposób pewną część naszego dziedzictwa narodowego.



Modernizacja rzeki Świąćek
w Nadleśnictwie Drygały.

Szczególnie przy tym cieszy to, że owo ratowanie odbywa się w sposób coraz bardziej profesjonalny. Z perspektywy dwunastu lat pracy w konkursowym jury mogę sobie pozwolić na takie stwierdzenie.

Pamiętam przecież dobrze zgłaszane niegdyś obiekty, które nigdy nie powinny być powodem do dumy projektanta, inwestora i wykonawcy. Teraz, takich już się nie spotyka. Myślę nieskromnie, że jest to także zasługa konkursu Modernizacja Roku.

Prezentacje najlepszych dokonań, docenienie wysiłku, który początkowo nie zawsze zyskiwał uznanie otoczenia czy dysponentów środków finansowych, zrobiło swoje. A poza tym - zyskiwało społeczne poparcie. Ludzie lubią mieszkać lub przebywać w ładnym otoczeniu.

Kreatywna rola samorządów

Ogromną rolę zaczynają w tym dziele odgrywać władze samorządowe. W ciągu ostatnich lat, zdają nie tylko egzamin

z umiejętności wykorzystywania środków możliwych do uzyskania z Unii Europejskiej, ale przede wszystkim ze sztuki organizowania lokalnych społeczności do działań służących poprawie wizerunku własnej miejscowości.

Coraz więcej jest prezydentów miast czy burmistrzów lub wójtów, którzy potrafią przekonać „swoich” radnych, że warto np. przyznać ulgę podatkową właścicielowi kamieniczki w rynku, w zamian za odnowienie elewacji budynku i przeprowadzenie przy okazji termomodernizacji. Napotykalismy w tym roku także na przykłady, finansowania przez Radę Miasta kosztów opracowania projektów takich przedsięwzięć. Efektem była modernizacja nie tylko nawierzchni samego rynku czy ulicy, wraz z tzw. małą architekturą, ale całego ich otoczenia.

Nie muszę dodawać, że takie działania najlepiej służą identyfikacji mieszkańców ze swoją miejscowością, ze swoją małą ojczyzną. Przekłada się to potem na dbałość o wspólne dobro.

Zdarzają się jeszcze, na szczęście coraz bardziej odosobnione, przykłady całkowitego niezrozumienia idei modernizacji. I to nie tylko wtedy, kiedy jedyną pozostałością po poprzednim obiekcie są... fundamenty. Czasem modernizację wykonywaną przez prywatnego właściciela traktuje się jako swoisty wytyk wobec władzy, że ta nic nie robi. A jeszcze, jeśli ten inwestor mieszka w sąsiedniej miejscowości lub sąsiednim powiecie....



Termomodernizacja budynku
Szpitala Specjalistycznego im. G. Narutowicza
w Krakowie.

W imię złe pojętego patriotyzmu lokalnego rzuca mu się kłody pod nogi. Spotkaliśmy się w tym roku nawet z przypadkiem, gdy taki właśnie „obcy” inwestor przy okazji modernizacji zakupionej kamienicy, zadeklarował gotowość wykonania modernizacji przylegającej do niej uliczki. Władze miasta łaskawie zgodziły się pod warunkiem, że będzie ponosił określoną opłatę za każdy dzień wykonywania na niej prac modernizacyjnych. Prac na własny koszt. Był to przypadek odosobniony, ale się zdarzył!



Przebudowa Kolei Linowej
Kucznice-Kasprowy Wierch Zakopane-Kucznice.

Od Ustki po Kasprowy Wierch

Dotychczas liczyliśmy ilość przejechanych kilometrów na konkursowym szlaku. W tym roku członkowie komisji konkursowej przemierzali Polskę nie tylko wzdłuż i wszerz, ale niejako od dołu do góry, z poziomu morza /Ustka, adaptacja budynku szkolnego na siedzibę władz miejskich/, do góry /Kasprowy Wierch, modernizacja kolejki linowej/. A zatem powinniśmy też liczyć metry nad poziom morza.

Rzecz jednak nie w metrach czy kilometrach, lecz w różnorodności zgłoszeń. To wielka satysfakcja dla organizatorów konkursu i wielkie problemy jurorów. W wielu przypadkach chodziło przecież nie tylko o efekt wizualny, ale przede wszystkim o funkcjonalność i dostosowanie obiektu do spełniania zakładanych funkcji. Czasem, gdy było to już wręcz niezbędne, musieliśmy się wspierać dodatkowymi opiniami ekspertów. Po to, aby ostateczny werdykt nie stwarzał okazji do jakichkolwiek zastrzeżeń.

Cieszy, zatem duża ilość obiektów przemysłowych, co świadczy o tym, że wresz-

cie ktoś pomyślał o dobrym wykorzystaniu fabrycznych budynków, nie tylko na galerie handlowe czy ekskluzywne mieszkania, ale także na tworzenie, czy raczej ratowanie lokalnych miejsc pracy.

Lasy - mocna kategoria

Z prawdziwą przyjemnością oglądało się modernizacje dokonywane ... w lasach. Były to renowacje i modernizacje systemów retencji, ujęć wodnych, grobli, słowem tego, co nie tylko służy właściwej gospodarce leśnej, ale zapewnia także bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Leśnicy poświęcają także coraz więcej uwagi inwestycjom edukacyjnym, przystosowując obiekty nadleśnictw do przyjmowania zielonych klas, tworzenia leśnych galerii edukacyjnych, w ten sposób czyniąc znacznie więcej, niż bardzo głośne niekiedy, spektakularne akcje, dla ochrony środowiska naturalnego.

A skoro już jestem przy ochronie środowiska, to nie sposób pominąć działań podjętych w Czerwionce - Leszczynach. To było wręcz coś niesamowitego. Miejskowe władze samorządowe wydały walkę dymiącym kominom domów mieszkalnych. Przeprowadzono tam wielką akcję termomodernizacji aż 87 budynków. Każdy z nich został nie tylko ocieplony, ale otrzymał ogrzewanie gazowe, a każde mieszkanie - gaz na użytek gospodarczy. Operacja podjęta na tak wielką skalę w pełni się powiodła i dzisiaj miasto to w niczym nie przypomina „typowego” śląskiego miasta górniczego. Jest to dobry przykład dla innych miejscowości.



Termomodernizacja 89 budynków
w gminie Czerwionka-Leszczyny.



Adaptacja Wieży Baterii Nabrzeżnej „GOEBEN”
na cele turystyczne w Świnoujściu-Przytór.

Miodowego życia nie mają

Tradycyjnie już potwierdziło się, że placówki służby zdrowia mogą się dobrze gospodarzyć, bez zadłużenia i bulwersowania opinii publicznej swoimi kłopotami. Zdają sobie sprawę, że w tym roku, podobnie jak w poprzednich, mieliśmy do czynienia z tymi najlepszymi, ale przecież chodzi o to, aby nie biadolić, lecz równać właśnie do najlepszych. Zarówno duże, jak i te mniejsze placówki szpitalne uczestniczące w naszym konkursie, potrafiły wygospodarować odpowiednie środki, lub uzyskać inne wsparcie na dokonanie modernizacji, czasem w mniejszym, czasem w większym zakresie. Kierownictwa tych placówek nie twierdziły przy tym, że mają miodowe życie i zero kłopotów finansowych, ale jednocześnie podkreślały, że są od tego, aby owe kłopoty eliminować. Oni to potrafili.

Dzień rozdania nagród w konkursie Modernizacja Roku 2007, jest zarazem dniem ogłoszenia konkursu Modernizacja Roku 2008. Za rok, zapewne, spotkamy się znowu w gronie jurorów, by podejmować trudne ostateczne decyzje. Na pewno wtedy jednak będziemy czekali do zakończenia wizyty w ostatnim konkursowym obiekcie.

Andrzej Zieliński